

ABC

NOWINY CODZIENNE

Nr. 325

Warszawa, czwartek 12 listopada 1936 r.

Rok XI

7,5 kilometrowy wąż

**zmotoryzowanych oddziałów
wwołał entuzjazm zgromadzonych tłumów
na rew. I wojsk w dniu Święta Niepodległości**

Na polu Mokotowskim od samego świtu rozpoczęło się ustawianie formacji i oddziałów wojskowych, biorących udział we wczorajszej defiladzie. W pierwszym rzucie ustawiły się poczty sztandarowe wszystkich pułków polskich, według kolejności okręgów Korpusów. Poczty ustawione zostały w długich kolumnach, frontem ku wzniesieniu, na którym kiedyś stała trumna ze zwłokami Marsz. Piłsudskiego. W drugim rzucie stanęły czworoboki nowomianowanych podporuczników piechoty, kawalerii, artylerii i

lotnictwa. Za nimi szkoły podchorążych, wreszcie poszczególne formacje, cały garnizon warszawski, pułki kawalerii, artylerii, łączności i pionierów. Na lewym skrzydle tej całej masy oddziały zmotoryzowane, zajmując ogromną przestrzeń tak, że ostatnie ich formacje nikną prawie na horyzoncie. Jeszcze trwa ruch. Oddziały przegrupowują się, zmieniają szyki, co chwila dochodzą głosy komend i wydawanych rozkazów. Wreszcie wszystko zastój — zbliża się chwila przeglądu.

R. P. oraz jego otoczenia. Przed sobą p. Prezydenta na jezdni asfaltowej stoi podium, z którego marsz. Rydz Smigły przyjmować będzie defiladę. Na frontonie podium znajdują się dwie skrzyżowane buławy marszałkowskie. Wszystko tonie w festonach o barwach państwowych. Po bokach głównej trybuny ustawiono trybuny boczne dla prasy, weteranów, wojskowych, ich rodzin i t. d.

Po złożeniu hołdu w Belwederze o godz. 12-ej na miejsce defilady przybywa marsz. Rydz-Smigły, za nim premier Składkowski, marszałkowie Sejmu i Senatu. Wszystkie trybuny wypełnione są do ostatniego miejsca. Na prawo od trybuny marsz. Rydza Smigłego stoi generalicja, za nią barwną plamę tworzą mundury attachée wojskowych państw obcych. Przybywa p. Prezydent R. P. witany przez marsz. Rydza-Smigłego i w towarzystwie premiera gen. Składkowskiego zajmuje miejsce w swojej łodzi. Za chwilę z głębi alei Ujazdowskich nadchodzi minister spraw wojskowych gen. T. Kasprzycki i jako dowódca całości melduje marsz. Smigłemu rozpoczęcie defilady.

Poczty sztandarowe
Defiladę otwierają poczty

wie Sejmu i Senatu, odjechali do Belwederu, gdzie nastąpił akt złożenia hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego. Po tej uroczystości wszyscy dostojnicy przybyli na plac Na Rozdrożu.

Rewia na Rozdrożu

Na placu Na Rozdrożu na miejscu dawnej „Łobzowianki” ustawiono główne trybuny dla Sejmu i Senatu, Rządu, dyplomacji i sfer wojskowych. W głównej trybunie znajdowała się oddzielna łóża, przeznaczona dla p. Prezydenta

Nabożeństwo prawosławne po raz pierwszy w języku polskim

W środę, jako w dzień Święta Niepodległości zostało odprawione w Sborze Metropolitalnym dziękczynne nabożeństwo prawo-

sławne, odprawione przez głowę Kościoła Prawosławnego w Polsce, metropolitę Dionizego, po raz pierwszy w języku polskim.

Wywłaszczyć bez odszkodowania

Idzie atak żydowski na ziemię polską. Niech świadczy o tym parę przykładów.

Powiat Kostopol na Wołyniu, obszar większych majątków, znajdujących się w rękach żydów wzrósł od 1921 r. do 1936 r. z 6.540 ha na 26.530 ha, to znaczy o 20.390 ha, albo o 212 procent.

Województwa północno-wschodnie: w rękach żydowskich z. ajduje się 40.000 ha ziemi. Proces dalszego przechodzenia ziemi w ręce żydowskie trwa.

Wschodnia Małopolska: już przed wojną typ „ziemianna” — żyda był tam bardzo rozpowszechniony. Znaczna część ziemi większej własności była w rękach żydów. Obok tego rozpoczęta była kolonizacja żydów w postaci drobnych gospodarstw rolnych. Obecnie proces ten trwa dalej.

Co oznaczają te fakty? Oznaczają one dążenie żydów do zagarnięcia i opanowania jeszcze tej jednej dziedziny życia gospodarczego, która do pewnego stopnia jest od nich wolna, to znaczy rolnictwa. Oznaczają one dążenie do takiego związania się z ziemią, by usunąć ich z Polski u-

trudnić jeszcze bardziej, niż to wynikałoby z dzisiejszego stanu rzeczy. A że cyfry te nie są przypadkiem, świadczy głosny przed paru laty plan kolonizacji Polesia.

Dążenia te winny się spotkać ze strony społeczeństwa polskiego występującego w imieniu społeczeństwa Państwa Polskiego, z jak najostrejszą reakcją. Pełna reakcja może znaleźć swój wyraz jedynie w formie całkowitego wywłaszczenia ziemi, znajdujących się w rękach żydowskich, i to wywłaszczenia bez odszkodowania: Natychmiast zaś trzeba wydać zakaz dalszego nabywania ziemi przez żydów.

Wystawienie takiego postulatów wywoła niewątpliwie z wielu stron krzyk oburzenia, zwłaszcza ze strony tych, którzy nauczyli się myśleć żydowskim mózgiem. Podnoszone będą twierdzenia, że wysuwanie przez nas postulatów — to bolszewizm, to przekreślanie prawa własności, to prosta droga do powszechnego uspołecznienia i do ustroju komunistycznego. Tymczasem wszystkie te głosy będą wynikały z całkowitego niezrozu-

mienia tego, czym jest własność prywatna i jakie jej jest uzasadnienie moralne. Źródłem, z którego pochodzi własność jest Naród. On bowiem w ciągu setek lat urządził tę ziemię, w ciągu setek lat strzegł jej przed obcymi, a w dobie dzisiejszej Państwo, będące organem tego Narodu, umożliwia jednostkom korzystanie z tej własności. Dlatego też jednostka, która jeśli chodzi o stronę prawną jest całkowicie i pełnym właścicielem posiadanych przez siebie przedmiotów, pod względem moralnym jest wykonawcą woli Narodu i reprezentantem Narodu: Naród nie będąc podmiotem prawa, za pośrednictwem jednostek sprawuje władzę nad przedmiotami materialnymi, jednostka dla narodu pracuje na terenie gospodarczym, tworząc bogactwo Narodowe. Jest rzeczą jasną, że w zasadzie Naród udziela prawa własności tylko swoim członkom, tylko oni bowiem mogą w całej pełni wykonać powierzony im przez naród mandat.

Jeśli chodzi o obcych, to Naród może tylko tolerować posiadanie przez nich własno-

Madryt opływa krwią Czerwoni używają gazów trujących Pałac królewski podpalony przez anarchistów

LONDYN, 11. 11. Radiostacja w Teneryfie donosi: kolumna pik. Castejon zajęła po sforsowaniu rzeki Manzanares dworzec północny Madrytu i całą sąsiednią dzielnicę, zwaną Dom Billa. Na odcinku tym wojska czerwone używały gazów trujących. Lotnicy powstańcy bombardowali intensywnie fortyfikacje wojsk rządowych pomiędzy mostami. To ledwo i Segovia jak również gmach ministerstwa wojny.

O godz. 1-ej ta sama radiostacja podała, że anarchiści w Madrycie czynią wszystko, aby zniszczyć pałac królewski. Jak się zda, udało im się tam wzniecić po-

Ataki na T. Arciszewskiego na wiecu łódzkich socjalistów

Jaskrawym dowodem, że łódzkie „zwycięstwo” P. P. S. odbyło się w warunkach zupełnego rozkładu tej partii, stała się akademicka, urządzona przez łódzką P. P. S. w 18-tą rocznicę ukonstytuowania się t. zw. rządu lubelskiego. Celebrował uroczystość p. Tomasz Arciszewski, jeden z najstarszych członków partii, rzeczywiście zasłużony działacz niepodległościowy, osobisty przyjaciel Józefa Piłsudskiego, A. Sułkiewicza, Jodki - Narkiewicza etc., b. legionista, b. minister pracy w rządzie lubelskim i poczt w rządzie Moraczewskiego, obecnie prezes C. K. W. P. P. S., jej warszawskiego okręgu i Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci. P. Arciszewski, jeden z b. nielicznych już przedstawicieli socjalistycznej - patriotycznej ideologii P. P. S., oddawna spotykał się z wściekłymi atakami „młodego”, t. j. żydowsko - komunistycznego odłamu partii; już na XXII Kongresie P.

P. S. (czerwiec 1931 r.) miał b. ostrą scysję z przedstawicielem bolszewizującego Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, atakującym całą patriotyczno - niepodległościową ideologię partii.

Zjawienie się p. Arciszewskiego na trybunie na owej akademii powitali łódzcy socjaliści - żydzi wrzaskami — zarzucano mu niechęć do „frontu ludowego”, wrogi stosunek do „rewolucyjnego proletariatu”, t. j. komuny i t. d. Prezes C. K. W. musiał przerwać przemówienie, na jego miejsce znalazł się na trybunie młody łódzki pepeesowiec, p. Wachowicz, który wygłosił demagogiczną orację o „proletariacie Łodzi, który zna swą siłę” i t. p. — wreszcie zagroził strajkiem powszechnym na wypadek, gdyby władze nie dopuściły zwycięskiego „frontu ludowego” do władzy w mieście (oczywiście, że strajk taki wymagałby współpracy komunistów i bundowców).

zar, gdyż nad pałacem widnieją kłęby dymu i płomienie. Koło północy wybuchł tu pożar w gmach kapitanatu generalnego. Gmach ten znajduje się obok gmachu rady stanu. Pomiędzy akcją ratunkową czterech oddziałów straży ogniowej, pożar trwał dość długo, ściągając uwagę mieszkańców stolicy.

Anarchiści katalońscy żądają wzmocnienia teroru

BARCELONA, 11.11. (tel. wł.). Anarchiści i komuniści Barcelony żądają natychmiastowego za-

stosowania masowego terrorku w stosunku do wszystkich tych osób, które nie współdziałały w walce z powstańcami. Prezydent Katalonii, Companys, zapowiedział jednak przedstawicielom obcej prasy, że za żadną cenę nie dopuści do wzmocnienia terrorku i wydał dekret na mocy którego każdy wyrok śmierci musi być podpisany przez ministra sprawiedliwości. Wywołało to gwałtowny protest ze strony anarchistów i komunistów.

Sowieccy strzelcy w Barcelonie

BERLIN, 11. 11. (tel. wł.). Nieśmiałe biuro informacyjne komunikuje z Barcelony, że do portu przybył statek sowiecki, z którego wysiadł oddział sowieckich strzelców. Oddział ten ma bronić Barcelony przed nieprzyjacielskim desantem.

Sześć czerwonych rządów w Hiszpanii

Obecnie czerwona Hiszpania posiada sześć samodzielných rządów czerwonych. Są to: madrycki a raczej walencki — komunistyczny - marksistowski, barceloński — anarchistyczny - komunistyczny, aragoński — anarchistyczny - chłopski, santander-ski — anarchistyczny - marksistowski, wreszcie anarchistyczno-separatystyczny w baskijskim Bilbao i komunistyczny w Maładze.

J. K.